

Pogorszenie koniunktury w mleczarstwie

28 listopada 2023

Wzrost kosztów surowców, pracy i produkcji przy jednoczesnym spadku cen na światowych rynkach spowodował istotne pogorszenie koniunktury w europejskim mleczarstwie. Odczuwają to także polscy producenci. Dla wielu z nich przy obecnych cenach i kosztach już podstawowa produkcja stanowi wyzwanie, a dodatkowo czeka ich jeszcze dostosowywanie się do nowych wymogów środowiskowych, np. wprowadzenie systemu kaucyjnego, ograniczanie emisji CO₂ i metanu. To pociągnie za sobą konieczność znaczących inwestycji.



„Ten rok był bardzo trudny dla branży przede wszystkim ze względu na rosnącą inflację, osłabienie gospodarcze, ale też perturbacje na rynkach zagranicznych, więc eksport był słabszy wartościowo, co również odbiło się na kondycji polskich przedsiębiorców” – mówi agencji Newseria Małgorzata Cebelińska, wiceprezeska zarządu Spółdzielni Mleczarskiej Mlekpól.

Październikowy raport Departamentu Analiz Makroekonomicznych Banku Pekao SA („Branża mleczarska. Przedsiębiorstwa wobec

krótko- i długookresowych wyzwań”) pokazuje, że wyzwaniem dla firm z branży mleczarskiej był już koniec 2022 roku, kiedy światowe notowania produktów mlecznych spadały (do czego przyczynił się m.in. spadek importu w Chinach, jednym z najważniejszych światowych importerów produktów mleczarskich). W I półroczu 2023 roku ten trend był kontynuowany, a w sierpniu br. wartość indeksu FAO była niższa aż o 22 proc. r/r.

Jednocześnie towarzyszyły temu rekordowe wzrosty kosztów – w 2022 roku dynamika całkowitych kosztów działalności branży wyniosła 47 proc. r/r. Największym wyzwaniem dla krajowych producentów okazał się silny, 53-proc. wzrost kosztów materiałów, głównie surowca, który jednocześnie jest głównym komponentem kosztowym w przetwórstwie mleka. Pierwsze półrocze 2023 roku przyniosło dalszy wzrost kosztów, choć już w mniejszej skali – w tym okresie wprawdzie nieco obniżyły się koszty materiałowo-surowcowe, ale równolegle wzrosły m.in. koszty pracy. Efektem była silna redukcja zysku netto i rentowności, a I półrocze br. okazało się pierwszym od 2008 roku, kiedy sektor odnotował zagregowaną stratę netto. „Mniejsze było również zapotrzebowanie z dalekich rynków azjatyckich. To są przede wszystkim Chiny, które mają swoje kłopoty i w tej chwili mniej zasobów przeznaczają na import, w tym m.in. produktów mleczarskich” – mówi Małgorzata Cebelińska.

Około 1/3 wyprodukowanego w Polsce mleka po przetworzeniu trafia na rynki zagraniczne. W 2022 roku łączny wolumen eksportu z Polski spadł o 5 proc. r/r, do 1,7 mln t, jednak jego wartość wzrosła aż o 41 proc., sięgając 3,3 mld euro, co było efektem silnej zwyżki cen transakcyjnych. Natomiast w I półroczu 2023 roku otoczenie rynkowe nie było już tak sprzyjające – wprawdzie łączny wolumen eksportu był wyższy o 0,5 proc. r/r, ale spadek cen na rynku mleka spowodował, że wartość eksportu była niższa o 7 proc. r/r (o 115 mln euro). „Polska wciąż jest konkurencyjna na arenie międzynarodowej,

ponieważ produkujemy bardzo wysokiej jakości, bezpieczne produkty mleczarskie, mamy bardzo dobrą renomę na rynkach światowych. Koszty pracy rosną i widać, że to będzie się zrównywało z krajami Europy Zachodniej, natomiast dzisiaj wciąż jesteśmy atrakcyjni pod względem stosunku ceny do jakości” – mówi wiceprezeska SM Mlekpól.

Przemysł mleczarski to drugi po mięsnym największy segment w polskiej branży spożywczej. W 2022 roku wartość produkcji wyrobów mlecznych wyniosła 49,7 mld zł, co przełożyło się na 16-proc. udział w krajowym przemyśle spożywczym. Na rodzimym rynku działa prawie 350 przetwórców mleka, którzy łącznie zatrudniają 34 tys. osób, co oznacza, że co 10. zatrudniony w unijnym przemyśle mleczarskim pracuje w Polsce (czwarte miejsce w UE). Potwierdza to fakt, że Polska należy do ścisłej czołówki producentów w UE, a w latach 2010–2021 była jednym z dwóch krajów, które odnotowały wzrost produkcji we wszystkich głównych kategoriach. „W tej chwili w dużych krajach Europy, takich jak Niemcy czy Francja, zmniejsza się pogłowie krów, a tym samym produkcja mleka ulega pewnej redukcji. Powody są liczne, m.in. cena za surowiec niestety nie jest atrakcyjna dla rolników, przez co nie są w stanie realizować inwestycji i rozwijać produkcji. Kolejnym problemem jest brak sukcesji w gospodarstwach, młodym ludziom nie chce się pracować w tych trudnych warunkach. Jest to proces nieodwracalny, który obserwujemy już także w Polsce” – mówi Cebelińska.

Jak podają analitycy Banku Pekao SA, między 2010 a 2022 rokiem pogłowie krów mlecznych w Polsce zmniejszyło się o 19 proc. Zostało to jednak zrekompensowane wzrostem wydajności. W 2022 roku polscy rolnicy zwiększyli dostawy mleka do zakładów przetwórczych o 2 proc. r/r. Jednocześnie był to poziom wyższy aż o 42 proc. w relacji do osiągniętego w 2010 roku. „Bariery, z którymi się spotykamy, to przede wszystkim rosnące koszty i wymagania, które stawia przed nami zrównoważony rozwój i Europejski Zielony Ład, czyli to, co realizujemy w ramach strategii »Od pola do stołu«, a także gospodarka obiegu

zamkniętego. To są bardzo kosztochłonne procesy, które trochę spowalniają naszą działalność i rozwój producentów” – uważa rozmówczyni. „Rosną też potrzeby konsumentów, którzy są coraz bardziej wymagający i oczekują, że producenci będą dbać o planetę, więc staramy się realizować te potrzeby i dostarczać im zdrowe, zrównoważone produkty”.

Cele środowiskowe stawiane przed branżą obejmują wiele obszarów: kwestie emisji gazów cieplarnianych, wykorzystania gruntów rolnych na uprawy paszowe czy stosowania środków weterynaryjnych. Produkcja mleka będzie musiała się stać bardziej zrównoważona, do czego będą potrzebne inwestycje. Analizy wskazują, że na skutek Europejskiego Zielonego Ładu unijne pogłowie krów do 2030 roku może spaść o 5 proc. Równolegle ma nastąpić poprawa wydajności oraz wyraźny wzrost produkcji mleka ekologicznego. Nie wszystkie gospodarstwa rolne będą jednak miały zasoby, aby przejść tę transformację. „Branża potrzebuje wsparcia rządu, przede wszystkim w programach dla rolników, które pomogą im w rozwoju, w dostosowywaniu gospodarstw do unijnych wymogów zrównoważonego rozwoju, redukcji dwutlenku węgla i metanu. Przetwórcy sami nie dokonają tych zmian i potrzebne są duże zasoby, budżety, które wesprą ten proces w gospodarstwach” – ocenia Cebelińska. „Jeżeli nie będzie pomocy rządu, zakłady będą musiały realizować to własnym sumptem, co odbędzie się kosztem ceny za surowiec. A to jest bardzo niepożądane zjawisko”.

W przetwórstwie mleka ważnym tematem w nadchodzącym roku będzie również wdrożenie zapisów ustawy o systemie kaucyjnym. Z jednej strony ma to wspierać firmy w realizacji celów gospodarki obiegu zamkniętego w zakresie realizacji poziomów zbiórki opakowań i użycia surowców wtórnych. Jednak z drugiej strony nakłada na przedsiębiorstwa obowiązek zorganizowania w pełni działającego systemu kaucyjnego w dość krótkim okresie (do początku 2025 roku), a niedostosowanie się do nowych przepisów będzie zagrożone karami finansowymi. „System kaucyjny to jest złożony proces, a ustawa jest raczej mało

precyzyjna i potrzebujemy jeszcze wielu informacji na temat tego, jak ją właściwie wdrażać. Wsparcie ze strony rządu związane z interpretacją przepisów jest tu bardzo istotne. Mamy mało czasu na wdrożenie tego systemu i dobrze, gdyby był on dostosowany do tej pracy, którą musimy wykonać” – mówi ekspertka. „Polski rząd musi przede wszystkim stworzyć warunki stabilności i przewidywalności dla działalności zarówno przetwórców, jak i rolników, którzy potrzebują tego, aby inwestować, móc rozwijać swoje gospodarstwa, planować rozwój długoterminowo. Dlatego ważne jest to wsparcie legislacyjne i budżetowe w realizacji programów związanych z ochroną klimatu czy systemem kaucyjnym, żebyśmy czuli, że wiemy, co mamy robić, i że robimy to właściwie. Pieniądze i właściwe rozporządzanie budżetami jest tutaj kluczowe”.

Zdjęcie: [Couleur](#) (CC0)

Źródło: [Newseria.pl](#)